

Helska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 7 14.02.1997

cena 0,80 zł

FAKTY I WYDARZENIA

Dziś o helskim karnawale kilka słów i westchnień parę

Jednym z minionych wydarzeń „Karnawału 97” w naszym mieście był Wielki Bal zorganizowany przez Komisję Rady Miasta ds. Oświaty, Kultury i Sportu we współpracy z Urzędem Miasta. Bal ten odbył się 1 lutego w gościnnych progach Kasyna Garnizonowego.

Z niemałą satysfakcją powiem, że miałem możliwość bawić się wśród zaproszonych gości i chętnym podzielić się z Państwem moimi spostrzeżeniami i uwagami.

Tuż przy wejściu na salę balową, witali nas przedstawiciele organizatorów rozdając zabawne kotyliony. Mile zaskakiwał świetny wystrój sali, który znakomicie komponował się z pięknie udekorowanymi stolikami. Menu dość tradycyjne, ale smaczne. Obsługa miła i niemalże ekspresowa - dania gorące podawano naprawdę gorące.

Miłym akcentem wieczoru było wręczenie listów z podziękowaniami dla sponsorów, którzy przez cały rok wspomagali finansowo działalność kulturalną i sportową w naszym mieście. Kilka ciepłych słów wygłoszonych przez p. Romana Słowińskiego, przewodniczącego wspomnianej na wstępie komisji RM, popłynęło szczególnie pod adresem: p. Jacka Schomburga, Jerzego Rzepko, Władysława Terteki, Edmunda Kwidzińskiego, pani Radek, pana Mirosława Kubickiego, a także obecnego na sali przedstawiciela browaru „Żywiec”.

Wieczór upływał w świetnym, karnawałowym nastroju. Atrakcji było co niemiara. W przerwie tanecznych piasów odbywały się różne zabawy i konkursy. Przeprowadzono loterię fantową, która na najbardziej rozśpiewany stolik. Tu wspaniałe, że największym szlagierem wieczoru został nie mniej nie więcej, ale stary przebój „Głęboka studzienka” w świetnej, nieco „zaskakującej” interpretacji jednej z pań. To podobało się też najbardziej komisji, która ogłosiła wykonawczynię - bezspornym zwycięzcą tego konkursu.

Najwięcej emocji jednak budziła licytacja. Hojność biorących w niej udział przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Łączny dochód wyniósł około 4.000,- zł. Przedmiotem licytacji m.in. była przepiękna grafika, obraz - akwarela niezującego już mieszkańca Helu p. Pawłowskiego, dzwon okrętowy, pamiątkowy medal a nawet pluszowy niedźwiadek. W czasie całego balu odbywała się również sprzedaż śmiesznych, karnawałowych gadżetów - masek, czapeczek, piszczałek i baloników.

A te tańce! Szalone, jak przystało na karnawałową noc. Helski zespół „Marilyn” zaprezentował repertuar, przy którym świetnie bawili się goście o różnych gustach muzycznych. Tylko walczyk przygrywany w czasie tańca kotylionowego był nieco monotony i momentami nie przypominał walczyka.

Podsumowując chcę powiedzieć, że cieszę się z jednej rzeczy, mimo trudów dnia codziennego, pośpiechu i otaczającej nas zewsząd frustracji, okazało się, że wcale nie tak głęboko „drzemie” w nas słowiańska dusza, skora do zabaw, chwilowego szaleństwa, ale jest to „dusza” z gestem jeśli chodzi o słuszną sprawę. Bo przecież słuszną sprawą jest rozwój sportu w naszym małym miasteczku. Z taką też intencją organizowano ten bal, z którego cały dochód przeznaczono dokładnie na ten cel.

Zatem organizatorom - Komisji Rady Miasta ds. Oświaty, Kultury i Sportu i Urzędowi Miasta gorące dzięki za inicjatywę. I jeszcze jedno. Prosimy o bis!

Andrzej Mazurek

Dziś w numerze



str. 2 Z Ratusza



str. 4 Młodzi twórcy



str. 5 Pierwsza rocznica



str. 6 O nazwie „Hel”



str. 7 Z wędką ku Bałtykowi



Foto: Michał Pieszak

Tydzień później, w sobotę 8 lutego, w Domu Rybaka helscy Kaszubi zorganizowali ostatnią w tym karnawale zabawę taneczną. W zaproszeniach napisano „taniec to zwierciadło, w którym można zobaczyć najgłębsze tajemnice ludzi”. Nie wiem, czy w czasie tej zabawy poznano swe tajemnice, wiem, że bawiono się wyśmienicie - do białego rana. Ostatni goście wychodzili o 5³⁰, żałując, że to już koniec.

Zespół „Marilyn” grał popularne melodie do tańca, inicjował różne konkursy, śpiewano kaszubskie piosenki. Wielkim powodzeniem cieszyła się loteria fantowa, przeprowadzono udaną aukcję dzieł sztuki. Dzięki hojności p. Alicji Chodyny, Radosława Konkela i Mirosława Kubickiego kasę Zrzeszenia wzbogacono o spory grosz.

Kaszubskie zabawy mają już swoją renomę. Ci, którzy byli pierwszy raz zapewniali, że odtąd nie przepuszczą już żadnej podobnej okazji. Szkoda tylko, że najbliższa przyszłość nie rysuje się przed organizatorami zbyt różowo, sala Domu Rybaka zostanie niedługo przebudowana. Może jednak znajdzie się jakieś wyjście.

Na koniec, za udaną zabawę trzeba podziękować organizatorom, członkom ZK-P: Marii Głodowskiej, Marii Klajnert, Janowi i Jurkowi Konkelom, Franciszkowi Kosznikowi, Gerardowi Muży, Piotrowi Myśliżowi i Stefanowi Niemotowi. Osobne podziękowania dla szefa kuchni - pana Bogdana Gadzińskiego.

Sylwester Ostrowicki



Z RATUSZA

WODA=ŻYCIE

Co nowego w Magistracie?

Oburzony ostatnimi aktami wandalizmu, obiecałem Państwu poruszenie sprawy bezpieczeństwa w naszym mieście w rozmowie z panią burmistrz Bogusławą Białk. Oto jej wypowiedź.

- 30 stycznia br. Komisja Ładu, Porządku Publicznego i Środowiska złożyła wniosek o zwołanie w dniu 18 lutego posiedzenie Zarządu Miasta z udziałem członków tej komisji, oraz Komendanta Rejonowego Policji w Pucku, komendanta miejscowego komisariatu i dowódcy helskiej placówki Żandarmerii Wojskowej. Nasi radni zdają sobie sprawę z konieczności skuteczniejszych niż dotychczas działań przeciwko grupom chuligańskiej młodzieży. Panoszy się ona na naszych ulicach, szczególnie nocami z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę, przy braku reakcji ze strony stróżów bezpieczeństwa. Radni domagają się więc będą od policji i straży miejskiej, aby właśnie w tym czasie widać ich było na ulicach. Obecność wspólnych patroli żandarmerii, straży i policji, ściślejsza niż dotychczas współpraca na pewno przyczyni się do poprawy sytuacji.

Już za kilka dni, w następny weekend, przekonamy się o skuteczności tych narad. Ostatnio zapowiedziała Pani rozmowy z pewną instytucją w sprawie udostępnienia bazy sportowej dla młodzieży. Tymczasem słyszałem narzekania, że w czasie ferii nie wpuszczano nikogo na basen pływacki.

- Rzeczywiście, w pierwszych dniach ferii basen był nieczynny, później jednak sytuacja się unormowała. Normą jest jednak grupowe korzystanie z basenu, po poprzednim zgłoszeniu. Jeśli ktoś chce korzystać indywidualnie, to może mieć kłopoty. Natomiast na efekt prowadzonych aktualnie rozmów o doraźne udostępnienie boisk musimy jeszcze trochę poczekać. Do swej wypowiedzi sprzed dwóch tygodni chciałabym dodać, że z rozmów jakie prowadziłam z Dowódcą 9 FOW kontradmirałem Markiem Bragoszewskim wynika, że teren dawnych czterech czwórek (plac obok latarni morskiej) wykorzystywany dziś na lądowisko dla helikopterów, w niedalekiej przyszłości może być przedmiotem rozmów pomiędzy wojskiem i miastem. Byłoby to wymarzone miejsce na stadion sportowy z prawdziwego zdarzenia. Wiem, że takie odkładanie sprawy może niektórych denerwować, ale nic na to nie poradzę. Mogę tylko zapewnić, że przy każdej okazji będę przypominała władzom wojskowym o tym problemie.

Od prawie 2 miesiące zaprzestano prac przy nowej szkole. Kiedy zostaną one wznowione?

- Zaprzestano z uwagi na brak środków. Pod koniec lutego nastąpią uzgodnienia z inwestorem zastępczym reprezentującym Kuratorium na temat rzeczowego zakresu robót przy szkole.

Od pewnego czasu spotykam się ze słowem „MONEKO” - co to takiego?

- Jest to nazwa jednego z projektów Funduszu Ochrony Środowiska w Wojsku. Według tego projektu ma zostać przebudowana główna kotłownia wojskowa w Helu. Zastąpienie dotychczasowego opału olejem opałowym znacznie zmniejszy ilość szkodliwych substancji w naszym powietrzu i zwiększy możliwości grzewcze kotłowni. Jej moc wzrośnie tak znacznie, że nadwyżki ciepła pozwolą na ogrzanie całego miasta. Jeśli będzie to dla nas ekonomicznie opłacalne, dlaczego nie skorzystać z okazji. Do tej sieci cieplnej mogą zostać podłączone również domy prywatne. Likwidacja setek dymiących kominów, znaczne ograniczenie dwutlenku węgla i siarki do atmosfery, to jeden z ważnych kroków pozwalających ubiegać się nam o status uzdrowiska. Wstępne rozmowy w toku.

Wbrew zapowiedziom umowa z Bankiem Przemysłowo-Handlowym nie została jeszcze podpisana. Dlaczego?

- Nastąpiły niespodziewane trudności. Bank chce mieć gwarancje współpracy również w postaci umowy z Komendą Portu Wojennego Hel. Bank nie wycofuje się jednak z poprzednich ustaleń, nawet gdy umowa z wojskiem nie zostanie zawarta. Musimy poczekać 2-3 tygodnie.

Z burmistrzem miasta Panią Bogusławą Białk rozmawiał Sylwester Ostrowicki.

P.S. Do wiadomości naszych czytelników podaję skład Komisji Ładu, Porządku Publicznego i Środowiska. Przewodniczący - J. Tomasiak, członkowie: T. Muża, dr K. Skóra, S. Stasiak, P. Wawrowski.

Jak dowiaduję się od wiceburmistrza p. Jarosława Pałkowskiego, doszło w końcu do spotkania władz naszego miasta z Dowódcą Marynarki Wojennej w sprawie powołania spółki wodnej. Miasto reprezentowali: burmistrz Bogusław Białk, przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Sońnicki, wiceburmistrz Jarosław Pałkowski oraz główny specjalista z ramienia inwestora inż. Jarosz.

22 stycznia delegację przyjął z-ca Dowódcy Marynarki Wojennej kontradmirał Jerzy Buczma. W rezultacie przedstawionych przez władze Helu argumentów, władze wojskowe nie widzą już przeszkód natury formalnej, natomiast ich przystąpienie do spółki Dowódca uzależnia od ekonomicznej analizy tego przedsięwzięcia. Do końca lutego br. udzielona zostanie definitywna odpowiedź. Miejmy nadzieję, że będzie ona pozytywna. W tej sprawie władze miasta wysłały również pismo do Ministerstwa Obrony Narodowej.

Zapytałem pana Pałkowskiego co będzie, jeśli ta odpowiedź będzie negatywna?

Miasto powoła tę spółkę z Kogą i WAN, jednak bez wojskowego ujęcia wody ciśnienie w sieci będzie bardzo słabe, a to wymusi na udziałowcach spółki uruchomienie ujęcia miejskiego. Wiąże się to jednak z ogromnymi kosztami. Same pompy nie kosztują tak wiele, jednak wybudowanie nowej podstacji trafo i kilkukilometrowej linii zasilającej wymaga bardzo dużych środków. W tym roku spółki na pewno nie będzie na to stać. Nadzieja więc w pomyślnych dla mieszkańców decyzjach władz wojskowych.



Przy okazji informuję, że zebraliśmy już odpowiednią ilość wniosków na przeprowadzenie własnych, niezależnych od Zakładu Oczyszczania Miasta, pomiarów czystości wody. Badania takie odbędą się w marcu, jednak ograniczać się będą do analiz wody pod względem zawartości pierwiastków chemicznych, żelaza itp. Badania bakteriologiczne, ze względu na duży stopień trudności i koszty w ich przeprowadzaniu, możliwe będą tylko w nielicznych punktach. Kiedy i w jakich? - dziś nie możemy odpowiedzieć. Jednak proszę nam wierzyć - przy każdej wizycie w Ratuszu pytamy „co z naszą wodą” - i pytać będziemy tak długo, z prawdziwie chińską cierpliwością, aż stan wody w naszych kranach ulegnie poprawie.

Sylwester Ostrowicki

8 lutego 1997 roku na Morzu Północnym w pobliżu Norwegii zaginęli marynarze z Helu

Rafał CZYSZCZOŃ

i

Adam JANDECZKO

Nasze miasto okryło się żałobą. Rodzinom zaginionych marynarzy składam wyrazy serdecznego współczucia i zapewniam, że w każdej chwili jesteśmy gotowi udzielić wszelkiej pomocy.

Burmistrz Miasta Hel
Bogusława Białk

Rëbôce, Rëbôce

Hel-111

Trawler rybacki serii B-410 - zbudowany w stoczni Ustka w 1980 roku. Przez 14 lat, jako „DAR-306”, należał do Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „KUTER” w Darłowie. Kłopoty finansowe zmusiły tę firmę do sprzedaży kutra - wierzycielowi - firmie szwedzkiej z Geteborga. Ponad rok jednostka stała beczynnie w Darłowie, oczekując na kolejnego armatora - tym razem z Namibii.

Szczęśliwie, nie podzieliła ona losu kilkudziesięciu innych polskich kutrów rufowych, które na początku lat 90-tych, zostały nierozważnie sprzedane do Afryki przez państwowe przedsiębiorstwa połowowe.

W grudniu 1994 roku trawler został odkupiony od firmy szwedzkiej przez spółkę „Koga-Maris” z Helu. Jednostka otrzymała oznakę „HEL-111”. Poławia głównie szproty, śledzie i dorsze.

Tradycyjnie trudną pracę rybaków wspomaga w coraz większym stopniu elektronika. Ilość, rodzaj i zaawansowanie

techniczne tych urządzeń mogłyby zdziwić niejednego „Szcza łądowego”. Jedną z nowinek elektronicznych będzie - testowana na tym kutrze - bezkablowa echosonda sieciowa firmy „SIMRAD”. Urządzenie to pozwala na dokładną obserwację układu sieci i ryb (pod wodą) na ekranie monitora komputerowego.

Jednak nawet najdoskonalsza elektronika nie zastąpi wiedzy i doświadczenia rybaków. Na „Hel-111” potwierdzają to:

- szyprowie: Jerzy Garbiec, Antoni Bładowski, Kazimierz Paruch,
- mechanik: Marek Konkel,
- motorzysta: Bogdan Denisiuk,
- starszy rybak: Jerzy Majewski,
- kucharz: Jerzy Milewicz,
- młodszy rybak: Grzegorz Wiśniewski.

Żałodze i armatorowi życzymy tradycyjnie - udanych połowów.

Ryszard Groenwald

Helskie kutry i trawlerzy - wg stanu na 1997.01.01

1. Hel-23 Indyk Waldemar, Henryk i Mirosław - Hel, kuter rybacki dł. 16,1 m, szer. 5,2 m; silnik 165 KM.
2. Hel-90 Budzisz Daniel, Rydz Irena - Hel, kuter rybacki dł. 17,4 m, szer. 5,0 m; silnik 164 KM.
3. Hel-98 Budzisz Tadeusz, Kraińska Ewa - Hel, kuter rybacki dł. 17,4 m, szer. 5,0 m, silnik 165 KM.
4. Hel-100 Krzemień Ryszard - Rumia, trawler rybacki B-410, dł. 25,7 m, szer. 7,2 m, silnik 570 KM.
5. Hel-101 PPIUR”Koga”, leasing Jacek Schomburg, Leszek Malinowski - Hel, trawler rybacki B-410, dł. 25,7 m, szer. 7,2 m; silnik 570 KM.
6. Hel-102 Kwidziński Paweł - Hel, trawler rybacki B-410, dł. 25,7 m, szer. 7,2 m; silnik 570 KM.
7. Hel-105 Schomburg Urszula, Anna i Agnieszka - Hel, kuter rybacki B-25S, dł. 24,6 m, szer. 6,6 m; silnik 225 KM.
8. Hel-107 Budzisz Henryk - Kuźnica, kuter rybacki dł. 19,0 m, szer. 5,2 m; silnik 145 KM.
9. Hel-108 PPIUR”Koga” Hel, leasing Styła Bogusław - Hel, kuter rybacki B-25S, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 225 KM.
10. Hel-109 Tomaszewski Tomasz - Hel, kuter rybacki B-25S, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 225 KM.
11. Hel-110 PPIUR”Koga” Hel, leasing Pieniążek Czesław i S-ka - Hel, kuter rybacki B-25S, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 225 KM.
12. Hel-111 „Koga-Maris” S-ka z o.o. - Hel, trawler rybacki B-410, dł. 25,7 m, szer. 7,2 m; silnik 570 KM.
13. Hel-112 „Koga-Maris” S-ka z o.o. - Hel, trawler rybacki B-410, dł. 25,7 m, szer. 7,2 m; silnik 570 KM.
14. Hel-125 Schomburg Jacek - Hel, trawler rybacki B-410, dł. 26,3 m, szer. 7,2 m; silnik 570 KM
15. Hel-130 Terteka Władysław - Hel, trawler rybacki B-410, dł. 25,7 m, szer. 7,3 m; silnik 570 KM.
16. Hel-131 Łuczak Paweł - Hel, trawler rybacki B-410, dł. 25,7 m, szer. 7,2 m; silnik 570 KM.
17. Hel-135 Rotta Kazimierz, Necel Henryk - Hel, trawler rybacki TR-27, dł. 29,7 m, szer. 7,5 m; silnik 570 KM.
18. Hel-136 Szczygielski Stefan - Hel, kuter rybacki B-25S, dł. 24,5 m, szer. 6,6 m; silnik 330 KM.
19. Hel-138 Makowski Edmund - Hel, kuter rybacki B-25 SA, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 350 KM.
20. Hel-139 Zając Zenon - Hel, kuter rybacki B-25 SA, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 350 KM.
21. Hel-140 Piechowski Stefan - Hel, kuter rybacki B-25 SA, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 350 KM.
22. Hel-142 Srokosz Jan - Hel, kuter rybacki B-25 SA, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 350 KM.
23. Hel-144 Chojnacki Henryk - Gdynia, kuter rybacki B-25 SA, dł. 24,5 m, szer. 6,5 m; silnik 350 KM.
24. Hel-150 Rogula Janusz - Władysławowo, Potratz Jerzy - Wejherowo, trawler rybacki B-280, dł. 26,7 m, szer. 7,4 m; silnik 570 KM.
25. Hel-152 Strachanowski Mieczysław - Władysławowo, Koreńczuk Edward - Hel, trawler rybacki B-280, dł. 26,7 m, szer. 7,4 m; silnik 570 KM.

BABCIA ŁABĘDŹ

Stacja Ornitologiczna PAN i Stacja Morska UG dziękują helskim dzieciom i za wiadomość o numerze obrączki (nr E 3220), którą zobaczyły na łabędziu przebywającym na Małej Plaży.

Osobnik ten był po raz pierwszy zaobrączkowany w Dreźnie (Niemcy), 22.01.1979 (tam wtedy zimował), potem latem 1979 (11.08) został schwytany w Rødsand w Danii (najprawdopodobniej na pierzowisku), wtedy Duńczycy zmienili mu obrączkę na swoją (tę którą odczytaliście), a teraz pojawił się u Nas. Jest to bardzo stary osobnik, co najmniej 19 letni. Byłoby ciekawe wiedzieć, od kiedy przebywa na Helu i do kiedy będzie tam siedział.

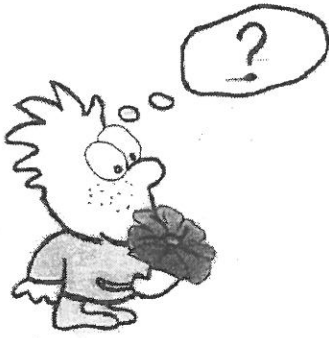
Powodzenia w dalszych obserwacjach

*profesor Maciej Gromadzki
doktor Krzysztof E. Skóra*



GŁOS MŁODYCH

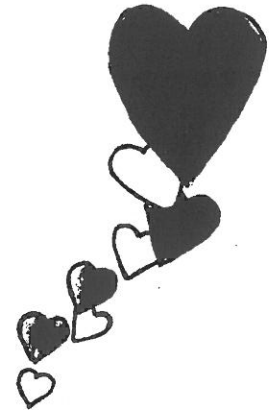
Ten Walenty, to jest święty!



Czternastego lutego
Mamy święto Walentego
Patrona Zakochanych
W miłości zaplątanych,
Co wzrokiem swym w obłędzie
Zdradzają wszystkim - wszędzie:
Że kochać pragną Dziko!
(bez względu na ryzyko).

I tak im czuło i tak im blisko,
Że wokół urok pada na wszystko.

Chłopcom z liceum - dziewczyny z szóstej
Ślą pozdrowienia drżącymi usty.
Nieśmiały młodzik z wąsem pod nosem
W stronę panienki zerka ukosem.
Nawet biznesmen z teczką pod pachą
Dzisiaj flirtuje z fryzjerską Kachą.



Pary randkują czułościom rade,
Chyląc ku sobie lica swe blade.
Westchnień i szeptów bez umiaru -
To Walentego Siła Czarów!

Od niedawna obchodzimy Święto Zakochanych, które budzi wśród Polaków tyleż samo pozytywnych emocji co kontrowersji. Niektórzy buntują się przeciw napływowi amerykańskiej, nie przyjmując do wiadomości nowego zwyczaju, ale młodzi w większości cieszą się Walentynkami, chcą świętować radośnie wyśpiewując i wypisując swoje miłości.

A szaleństwo kochania to temat otwarty i zawsze aktualny, choć niekiedy wstydlivy - szczególnie gdy ma się naście lat i w ukryciu wdycha się do sympatii. Pewnie dlatego szkolni, walentynkowi twórcy, których dziś zacytuję, poprosili mnie o anonimowość.

Bądźmy dla nich wyrozumiali, a być może te poetyckie zagadki sprawią czytelnikom H.B. radość świętowania Walentynek - czego i ja państwu życzę.

M.S

Ania

Po raz pierwszy Cię ujrzałam
koło kina, sam tam byłeś.
Raz spojrzawszy w moje oczy
miłość w sercu rozpalisz.

Wiele złości, palą słowa,
ktoś obraża się i dąsa.
Każdy swoją winę chowa,
Awantura nie ma końca.
Każdy racji bronić umie
I ustąpić wcale nie chce,
lecz niestety nie rozumie,
że to innym serce depcze.

Mamy jeszcze szansę

Wiemy to oboje, miłość żyje w nas
Choć się rozstaliśmy
nie umknął nasz czas.
Nie skończył się żar,
Nie ustało serc bicie,
Nadal się kochamy,
kochamy, choć skrycie.
Z każdą chwilą dnia,
Choć też płyną deszcze
Nie ustała ma wiara,
że szansę mamy jeszcze.

Walentynki'97

Cały czas mnie mijasz, mijasz obojętnie.
Nie rozmawiasz, nie pytasz, patrzysz tylko smętnie.
Chociaż dzisiaj coś powiedz, uśmiechnij się miło
Przecież to święto miłości - dziś żyje się chwilą!



Tajemnica

Patrzę na Ciebie, choć Ty o tym nie wiesz,
Słyszę Twe głosy, czy chcesz czy nie chcesz.
Więc jeśli poznać chcesz mnie naprawdę,
popatrz wokół - na pewno znajdziesz.

ELA

Chciałam

Chciałam abyś mnie kochał...
Chciałam być odważna...
Ale mnie nie kochasz....
A ja jestem tchórzem....
Dlaczego??
Nie wiem.
Ale czekam na Twoją miłość.

Miłość

Siedzę i słucham...
Jak me serce bije
Jak ma miłość się kryje
Dla Ciebie - ode mnie
Dla niego - od niej.
Stąd do wieczności jest blisko,
Trzeba tylko pokochać i być...
wiecznym w miłości
chcieć żyć
z całych sił
z całego serca.

Miłość jest jak

Miłość jest jak pióro -
porzucona i czekająca aż ktoś ją przygarnie.
Miłość jest jak kwiat -
piękna i umierająca.
Miłość jest jak czas -
przemijająca i bezlitosna.
Miłość jest jak skarb -
poszukiwana i bezcenna.
Miłość jest jak ja....
Jestem zakochana.

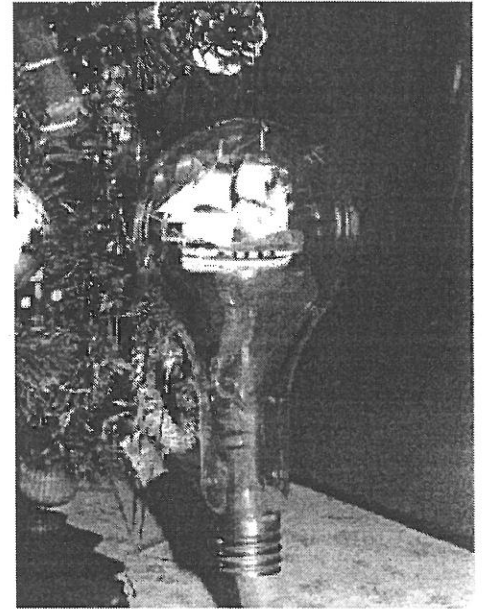
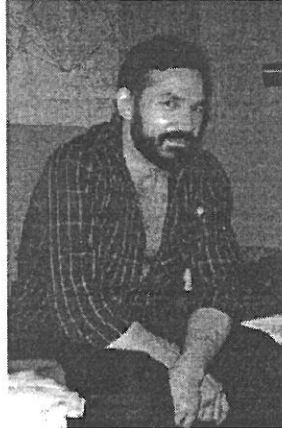
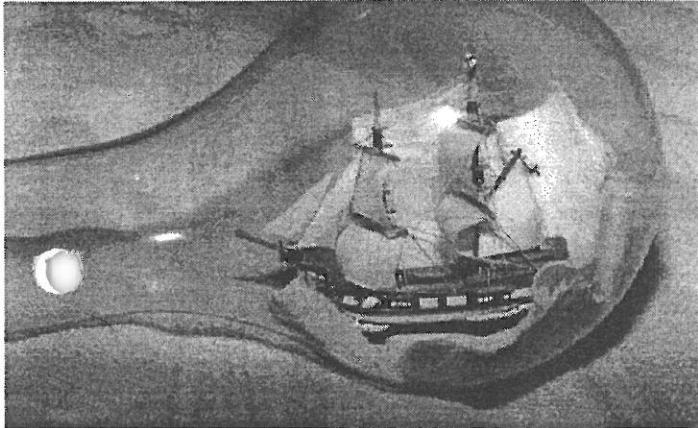
KULTURA



Helscy artyści - plastycy

Roman Boszke z urodzenia helanin, tkwi głęboko korzeniami w tej kaszubskiej ziemi. Na jego fascynacje artystyczne miała wpływ rodzina od wieków związana z morzem i rybaczeniem. Tworzy piękne półplastyczne obrazy zwane DIORAMA, rzeźbi meble, niepowtarzalne ramy i różne cudenka z motywami morskimi, a szczególnie ryb. Maluje obrazy marynistyczne, ale najbardziej ukochał modelarstwo butelkowe. W miniaturowej stocznicy powstają oryginalne modele historycznych statków żaglowych umieszczanych w butelkach. Palce tego samouka przeobrażają w sztukę każdy znaleziony w lesie korzeń lub wyłowiony z morza kawałek drewna.

Urszula B.



Pierwsza rocznica

Przed miesiącem, w Ośrodku Pomocy Rodzinie przy ul. Morskiej, z okazji pierwszej rocznicy istnienia tej placówki i powołania grupy AA „May Day”, oraz z okazji pierwszej rocznicy trzeźwości kol. Bogdana, odbył się kolejny mityng otwarty helskich grup AA i Al-Anon.

Już kilkakrotnie uczestniczyłem w takich mityngach, nie potrafię jednak przelać na papier całej prawdy, przekazać tej przedziwnej atmosfery jaka towarzyszy spotkaniom. Odczułem jak moc szczerych wyznań ludzi, którzy byli kiedyś blisko dna, wyznań szczerych i przejmujących aż do bólu. Każdy mówi tylko o sobie, nie udziela się żadnych rad. Własne zmagania ze swą chorobą, własny przykład działa na nowicjusza najmocniej, przywraca mu nadzieję: „on upadł tak nisko a wyszedł z tego, może i mnie się uda”. Wiem, że gdybym kiedyś sam szukał dla siebie ratunku - znalazłbym go właśnie w grupach AA.

Jeśli czyta mnie w tej chwili ktoś, kto w samotności zmagają się ze swoją chorobą, mówię mu z głębi serca - przyjdź w najbliższy wtorek o godz. 18⁰⁰ do Ośrodka przy ul. Morskiej. Nie musisz nic mówić, usiądź w kąci i słuchaj. W grupie wszyscy są na „ty” - po wyjściu mogą się do siebie zwracać „panie dyrektorze, panie profesorze”. Choroba jest bezklasowa, dotyka wszystkie warstwy społeczne.

Pierwsza rocznica trzeźwości Bogdana miała, bardziej niż zazwyczaj, uroczysty przebieg. Jego żona, należąca do Al-Anon upiekła wspaniałą, ogromny tort, jego druhowie przynieśli kwiaty i prezenty. Życzliwy gwar witających się przyjaciół, przerwał po pewnym czasie przewodniczący spotkania. Zapalono świece, w

tym jedną na „urodzinowym” torcie, wzięto się za ręce, odmówiono modlitwę:

Boże, użyż mi pogody ducha,
abym godził się z tym,
czego nie mogę zmienić,
odwagi, abym zmienił to,
co mogę zmienić
i mądrości, abym odróżniał
jedno od drugiego.

Po odczytaniu ogólnych praw i założeń Ruchu AA - czas na indywidualne refleksje. Tematem tego spotkania było pytanie „co dał mi ruch AA”. Mnie dał on jeszcze większe zrozumienie ludzkiej biedy, zlikwidował, ukrywaną nawet przed sobą, pogardę dla „pijaczków”. Jeden z uczestników tego rocznicowego spotkania, mówiąc o tragicznym położeniu dzieci w rodzinach patologicznych, szeroko uzasadnił konieczność dokonania następnego kroku - pomocy dla tych dzieci. Z problemem tym zapoznana została Burmistrz Miasta oraz Zarząd Stowarzyszenia „Przyjaciele Helu”. Należy podjąć konkretne działania i to jak najszybciej. Rozwój tej inicjatywy śledzić będziemy z wielką uwagą i opisywać na naszych łamach.

„S.O.S. - MAY DAY” - dla helskich dzieci !

Sylwester Ostrowicki

Grupa Al-Anon zbiera się w każdy poniedziałek o godz. 18⁰⁰, grupa AA w każdy wtorek, również o godz. 18⁰⁰. Anonimowy telefon zaufania - 750-444, czynny w każdy wtorek od 18⁴⁵ - 20¹⁵.

Z DAWNYCH LAT

O nazwie "Hel"...

M. Kuklik

Mieszkamy w wyjątkowym miejscu. Nawet dziś, gdy mamy możliwość łatwego komunikowania się z Trójmiastem i innymi miejscowościami w kraju, jesteśmy w stanie uświadomić sobie izolację dawnych mieszkańców Helu, którzy oddzieleni morzem żyli w odosobnieniu, kontaktując się ze stałym lądem wyłącznie za pomocą łodzi. W pierwszych zapisach historycznych dotyczących naszego miasta wspomina się wyłącznie o Helu-wyspie, co zaznaczali też dawni mieszkańcy określający się mianem "wyspiarzy". Faktem świadczącym o izolacji osady na końcu półwyspu jest wymienienie przez H. Wünszego (*Studien auf der Halbinsel Hela, Drezno 1904*) wśród stałego wyposażenia, znajdującego się na strychu domu rybackiego w Helu - trumny (!), koniecznej na wypadek nagłej śmierci, która mogła nastąpić zimą lub podczas sztormowej pogody, kiedy to wobec braku miejscowych stolarzy, jej szybki zakup był niemożliwy.

Nasza miejscowość, położona w głębi Zatoki Gdańskiej, z dala od stałego lądu, została określona nazwą, której etymologiczna geneza jak na razie, nie została w jednoznaczny sposób wyjaśniona i stanowi dla wielu badaczy zagadkę. Powstało za to

wiele, mniej lub bardziej wiarygodnych, hipotez dotyczących jej pochodzenia.

Nazwę "Hel" często wiąże się ze starogermańskim wyrazem *hyl (hel)*, używanym w dawnej polszczyźnie, a oznaczającym "cypel ziemi w wodę wchodzący". Słowniki kaszubskie notują wyraz *hyl, chyl* również jako "miejsce wzniesione, odkryte od wiatrów". Ksiądz Bernard Sychta, twórca słynnego 6-tomowego "Słownika gwar kaszubskich", odnalazł w gwarze kociewskiej wyraz *hel* oznaczający tam "miejsce przewiewne w borze", podczas gdy w pobliskiej gwarze malborskiej powiedzenie *na helu* używane jest dla wyrażenia przebywania "na nie osłoniętym miejscu". Wszystkie te określenia łatwo dopasować do położenia naszej miejscowości. Prof. S. Rospond widzi pochodzenie nazwy "Hel" w kontekście wpływów skandynawskich, łącząc ją z anglosaskim wyrażeniem *hela ferse*, oznaczającym "piętę", co metaforycznie można dopasować do położonej na końcu półwyspu osady. Inny wybitny językoznawca i znawca słownictwa Kaszubów nadmorskich Bolesław Ślaski, w swoich wywodach łączył początkowo nazwę "Hel" z górnołużyckim wyrazem *hola*

oznaczającym las, później interpretował ją jako pochodną wyrazu *hael* określającego górę wydmową, a w bardziej swobodnych wywodach pozwalał sobie również na łączenie tej nazwy z imieniem legendarnej księżnej pomorskiej *Heli* lub z niemieckim wyrazem *Höle* - "jaskinia", odzwierciedlającym niebezpieczeństwo żeglugi w pobliżu cypla. Niebezpieczeństwo i oddalenie od świata przyczyniło się do powszechnego i chętnie przyjmowanego kojarzenia nazwy naszego miasta (i całego półwyspu) z inną kobietą o imieniu *Hel*, która w mitologii nordyckiej była władczynią *Helu* tj. podziemnego miejsca przebywania zmarłych, czyli w naszym rozumieniu piekła. To od tego imienia miejsce przebywania potępieńców określane jest w języku angielskim wyrazem *hell*, niemieckim *Hölle*, a w holenderskim po prostu *hel*. Ale pochodzenie nazwy naszego miasta wcale nie musi wywodzić się od porównania z tak ponurym miejscem. W języku starskandynawskim (a jest wiele prawdopodobne, że to skandynawowie założyli osadę na końcu półwyspu) słowo *hel* oznacza szczęście, które być może zostało tu odnalezione przez naszych odległych przodków.



Marynarka wojenna - historia - tradycja - współczesność

9 Flotylla Obrony Wybrzeża na Helu

W maju 1965 roku z Brygady Obrony Wodnego Rejonu Głównej Bazy powstała 9 Flotylla Obrony Wybrzeża na Helu. W jej skład weszły również Komendy Portów Wojennych w Gdyni i na Helu. Flotylla otrzymała imię kontradmirała Włodzimierza Steyera (dowódcy Rejonu Umocnionego na Helu w latach 1938-1939 i dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej od 1947 do 1950 roku). Miało to miejsce 18.11.1978 roku, w 60-tą rocznicę powstania Polskiej Marynarki Wojennej.

9 FOW jest odpowiedzialna za obronę akwenu morskiego przyległego do wschodniego wybrzeża Polski. Jej głównymi zadaniami są: zwalczanie okrętów podwodnych oraz walka przeciwnowa (trałowanie i stawianie min). Dowódcą 9 FOW jest kontradmirał Marek Bragoszewski. Okręty wojenne 9 Flotylli stacjonują w Porcie Wojennym w Helu. Zgrupowane są w: 11 Dywizjon Ścigaczy, 13 Dywizjon Trałowców i 43 Dywizjon Pomocniczych Jednostek Pływających z grupą okrętów Ratowniczych. W 1995 roku w skład 9 FOW włączono Komendę PW w Helu. Uroczyste wręczenie sztandaru KPW Hel odbyło się 2.06.1995 roku. Jednostki brzegowe 9 FOW mają specjalistyczne przeznaczenie: obrony przeciwlotniczej, obserwacji i łączności, inżynierii morskiej, przeciwichemicznej oraz remontowej. 31.01.1990 roku rozformowano 7 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej stacjonujący na cyplu helskim. Ważną, choć często niedocenianą rolę w PMW spełnia system logistyki, a w nim wojskowa służba zdrowia. Mimo wielu problemów, nawet planów likwidacji, na razie w Helu działa 115 Szpital Wojskowy z Przychodnią.

Świst trapowy

Jednym z ciekawszych zwyczajów okrętowych jest świst trapowy. Podobnego ceremoniału nie spotyka się nigdzie więcej poza Marynarką Wojenną i jachtingiem. Tradycja ta wywodzi się z epoki żaglowców. Gdy wyższy dowódca morski wzywał na swój okręt na morzu innych dowódców, warunki pogodowe nie zawsze pozwalały na swobodne wejście po sztormpapie. Oficerowie więc prosto z łodzi wchodzili do spuszczonego z pokładu okrętu specjalnego kosza i „podjeżdżali” do góry. Podnoszenie kosza odbywało się przy akompaniamencie gwizdka bosmańskiego, co ułatwiała marynarzom równomierne przeciąganie linki, na której zawieszony był kosz. Na co dzień świstem trapowym wachtowy przy trapie oddaje honory oficerom Wojska Polskiego i Sił Zbrojnych innych państw przy wchodzeniu na okręt i opuszczaniu go. Świst przysługuje też chorążym - dowódcom kutrów i PJP, ale tylko na dowodzonych przez nich jednostkach. Oddaje się honory tylko oficerom i chorążym w mundurach. Świst trwa od momentu wstąpienia na dolną platformę trapu do momentu wstąpienia na górną. Gdy jednocześnie wchodzi lub schodzi kilka osób, honory oddaje się najstarszej. W czasie wizytacji oprócz warty honorowej wystawia się odpowiednią liczbę marynarzy trapowych, zależną od stanowiska i stopnia osoby wizytującej. Świst oddaje się gwizdkiem bosmańskim z wyglądu przypominającym fajeczkę. Prawdopodobnie gwizdka tego wzoru używał słynny pirat szkocki Andrew Barton (XV w.).

Violetta Nowak

Violetta Nowak

ROZMAITOŚCI

Z wędką ku Bałtykowi

Dość sporo wędkarzy, podstawowy sprzęt wędkarski darzy szacunkiem tylko podczas udanych połowów. Po powrocie do domu sprzęt ten zostawia się gdzieś w kącie, czasem w piwnicy, a nawet na strychu. Tak może stało się po ostatnim twoim wypadzie na ryby. Być może zapomniałeś kolego o tym, że wędzisko, kołowrotek, żyłka, podbierak, błystki po styku z otaczającą nas słoną wodą, śniedzieją, rdzewieją, twardnieją itd.

Dziś kiedy śnieg i lody nikną, kiedy pukać zaczyna wiosna **wprowadzam wędkarską gotowość Nr 3!** - powolne przygotowanie do otwarcia sezonu połowowego.

- W związku z mającym się odbyć za kilka dni zebraniem sprawozdawczo-wyborczym koła, pomyśl o doborze energicznych i pomysłowych kolegów do nowych władz!

- Przygotuj się do wniesienia swych propozycji do uchwały i programu pracy zarządu w nowej kadencji.

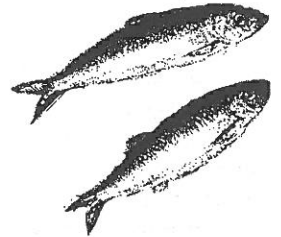
- Ureguluj swoje zobowiązania względem Związku u skarbnika koła.

- Otwórz swoją kryjówkę, wyciągnij cały sprzęt i przeprowadź jego przegląd. Rozłożone wędzisko przetrzyj wilgotną szmatką. Po jego wysuszeniu sprawdź złącza poszczególnych segmentów, stan przelotek mocujących je oplotów. Jeżeli wędzisko jest w porządku i nie trzeba przeprowadzać żadnych poprawek, weź na miękką szmatkę parę kropel czystej oliwki lub odrobinę wazeliny (kremu) i kilka razy rozprowadź je po wędzisku. Uzyskanie połysku oraz świeżej barwy oznacza koniec pracy.

Kołowrotek należy przetrzeć suchą szmatką. Odkręć wkręty pokrywy przysłaniającej mechanizm główny. Wymień smar mechanizmów trących, skręć kołowrotek do stanu roboczego. Sprawdź sprężyny kabłąka. Zdejmij szpulę, wyczyść gniazdo szpuli, szmatką z wazeliną przeczyść cały kołowrotek.

Żyłka generalnie nie powinna być używana dłużej niż jeden sezon. Jeżeli nie była ona używana przez cały sezon, należy ją przemyć podczas przewijania na inną szpulę. Regenerację żyłki wykonujemy w letniej wodzie z rozpuszczonymi płatkami mydłanymi. Żyłkę w wodzie trzymamy szmatką lub gąbką podczas przewijania. Przewinięta żyłka, używaną końcówkę winna mieć nawiązaną na szpulę. Sprzęt pomocniczy w postaci haków, bosaków, podbieraków, błystek winien być wytarty na sucho a następnie leciutko przetarty szmatką z wazeliną. Kompletować należy również najdrobniejsze elementy zestawów wędkarskich. Haczyki, krętliki, stopery, imitatory, można już wiązać i łączyć ze sobą, tworząc komplety zestawów flądowych i śledziowych, bo takie ryby łowić będziemy najszybciej.

Uwaga! opłaty na nowy sezon przyjmować będzie już nowy skarbnik - po zebraniu.



Władysław Owczar

Zwykli - niezwykli ludzie naszego miasta.

Krakowianka z urodzenia, helanka z wyboru to pani **Zofia Szalińska**. Z Helu związana jest od roku 1960. Do naszego miasteczka przyjechała po „zdrowie”. Morskie powietrze nasycone jodem i ciepły plażowy piasek był balsamem na cierpiące ciało. Pani Zofia tak pokochała Hel, niewątpliwie najpiękniejsze miasteczko w sieci polskiego osadnictwa nadmorskiego, że postanowiła tu zostać na stałe. Jak sama dziś powiada wrosła w helskie piaski i znalazła swoje miejsce na Ziemi. Tu poznała swojego męża, tu znalazła pracę w Wojskowej Administracji Koszar, gdzie pracowała do roku 1980 tj. do przejścia na emeryturę.

Pani Zofia zawsze tryskała energią i miała w sobie niespokojnego ducha, dlatego znalazła sobie zajęcie w kole Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które funkcjonowało przy PPiUR „Koga”. W 1976 roku powstaje Klub Międzymorze, gdzie pani Zofia przenosi się i realizuje swoje zainteresowania. W 1980 roku powstaje Helski Oddział PTTK i tu zatrudnia się na pół etatu jako kierownik biura Zarządu Oddziału. Od dwóch lat funkcję tę pełni społecznie. W czasie pracy w PTTK zdobyła uprawnienia Organizatora Turystyki, Opiekuna Ochrony Zabytków, Opiekuna Ochrony Przyrody.

Sprawy naszego miasteczka zawsze ją interesowały. Żywo uczestniczyła w jego życiu społecznym. W latach 1984-88 była radną MRN, pracując w dwóch komisjach: zdrowia, kultury i handlu. Przez 12 lat była ławnikiem w Sądzie w Wejherowie w Wydziale Rodzinnym. Nie mogła przejść obojętnie wobec biedy i krzywdy, toteż przez 13 lat pracuje jako opiekun społeczny. Niosła pomoc, otuchę i dobre słowo biednym i schorowanym.

Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymała wiele odznaczeń, między innymi Srebrną Odznakę Zasłużonego Pracownika PTTK, Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Turystyki, medal 600-lecia Miasta Helu, medal „Zasłużony Ziemi Gdańskiej”, który ceni sobie najbardziej, a w roku 1987 otrzymała Złoty Krzyż Zasługi.

Dzisiaj swoją pracę społeczną nadal wykonuje z wielkim oddaniem. Wokół pani Zofii kręci się cała praca Helskiego Oddziału PTTK. Mimo upływu czasu pani Zofia wciąż czuje się młodo, jest pełną optymizmu, pogody ducha i nadziei osobą.

Życzę Pani Zofii dużo zdrowia i jeszcze długich lat działalności w naszym Helskim Oddziale PTTK.



Maria Głodowska

ROZMAITOŚCI

Relacja z bardzo milej wizyty

Dnia 23.01.1997 r. o godz. 15¹⁷ powitaliśmy na dworcu w Helu O. Maksymiliana wraz z 24 ministrantami i 5 osobami towarzyszącymi - „opiekunami”. Goście przybyli do nas z Torunia. Po drodze było kilkanaście przystanków - napotkani mieszkańcy wpadali w objęcia O. Maksymiliana, witając go serdecznie - zdziwieni tym faktem toruńscy ministranci mówili „nie wiedzieliśmy, że nasz Ojciec ma tutaj tylu krewnych” - byli zdezorientowani.

Z dworca udaliśmy się z naszymi gośćmi do Przedszkola Miejskiego w Helu - miejsca zakwaterowania.

Na obiad poszliśmy do „Maszoperii” u pani Anny Chwirot, która znana jest ze swej gościnności. Za posiłek nie pobrała zapłaty. Dzięki za dobroć serca i wielkie brawa dla szefa kuchni p. Roberta - wyśmienitego kucharza.

Codziennie rano i wieczorem w naszym kościele p.w. Bożego Ciała w Helu mszę św. koncelebrował O. Maksymilian w asyście 24 ministrantów. W ciągu dnia, codziennie, nasi goście korzystali z basenu pływackiego. Zwiedzili port wojenny i okręty, Muzeum Rybołówstwa, latarnię, port rybacki, spacerowali po plaży.

Wieczorem odwiedzali O. Maksymiliana i ministrantów - mieszkańcy Helu. Czas upływał przy wspólnych modlitwach, śpiewie i wesołych długich rozmowach. Na gitarze grała Asia Loose i Grzesiu. O zaopatrzenie w żywność, owoce, słodczyce, różnego rodzaju ciasta własnego wypieku a nawet faworki, zadbali, dla gości z Torunia, mieszkańcy Helu. Nawet z Jastarni sympatycy O. Maksymiliana dowozili znakomite ciasta, żeby toruńcy poczuli się na Kaszubach jak u siebie w domu. Duży wkład w zaopatrzenie miało Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie z Helu oraz Odnowa w Duchu Świętym przy parafii w Helu. Goście byli zachwyceni, stwierdzili, że tak przyjąć bliźnich potrafi tylko Hel.

Obiady w dniu 24, 25, 26.01.1997 r. przygotowała kuchnia przedszkola. Zapłaciła Odnowa w Duchu Świętym. Miłemu personelowi kuchni dzięki za uśmiech i zyczliwość.

W dniu 25.01 O. Maksymilian wraz z ministrantami złożyli serdeczne podziękowanie pani Burmistrz Miasta za gościnę w Helu, bo dzięki pani Burmistrz mogli spędzić parę pięknych dni ferii w Helu i przekonać się o dobroci serc mieszkańców.

Cała grupa otrzymała po egzemplarzu folderu o Helu, mówili, że pokażą w domu i znajomym gdzie spędzili ferie, opowiedzą o gościnności, o wszystkich atrakcjach. Pokażą piękną, gościną „Maszoperię”, gdzie przyjęci zostali bardzo smacznym obiadem. Zachwycali się jej wystrojem i gościnnością właścicielki.

Powrót z Helu do Gdyni nastąpił 26.01 holownikiem Mar. Woj. Dla większości był to pierwszy przejazd drogą morską, a że niektórych trochę zmogła choroba morska - było to dodatkową atrakcją. W czasie podróży holownikiem byli pod czułą opieką pana Władka Rudka, któremu dziękują. W ciągu dnia zwiedzali Gdańsk, po południu wyjechali do Torunia. Zajechali szczęśliwie i zdrowo. O. Maksymilian telefonował i podziękował za wzruszające przyjęcie i zyczliwość: Pani Burmistrz, mieszkańcom Helu, Jastarni, Pani Annie Chwirot, panu Kazimierzowi Rotta „Hel 135”, Marynarce Wojennej i wszystkim pozostałym sponsorom: Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskiemu, Odnowie w Duchu Świętym, panu Andrearczykowi, który zaprosił ministrantów i O. Maksymiliana, i obdarował upominkami.

Za okazaną miłość i mile spędzone ferie Bóg zapłać wszystkim.

Helanka

Urząd Miasta Hel zatrudni pracownika na stanowisko strażnika Straży Miejskiej. Kandydat winien spełniać następujące wymogi: wykształcenie średnie, wiek do 40 lat, nie karany, uregulowany stosunek do służby wojskowej, dobry stan zdrowia, posiadanie prawa jazdy kat. B. Termin składania ofert do dnia 24 lutego - w sekretariacie Urzędu Miasta.

Dnia 28 lutego o godz. 13³⁰, w programie I TV, w ramach Telewizji Edukacyjnej, zobaczymy audycję o naszej szkole. Przygotujcie magnetowidy!

W sobotę 22 lutego o godz. 11⁰⁰ w sali konferencyjnej Klubu Garnizonowego odbędzie się VI Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Helskiego Oddziału PTTK. Aktualnie, wg stanu na 31.12.96 r. do PTTK w Helu należy 173 członków.

Pan Edward Mrozik wiceprezes Stowarzyszenia „Przyjaciele Helu” gorąco dziękuje p. Renacie Ostrowskiej i p. Andrzejowi Sigurskiemu za odnalezienie i zwrot zgubionego portfela, w którym, prócz renty znajdowały się niezwykle ważne dokumenty.

Są jeszcze ludzie uczciwi.

Kawalerkę lub mieszkanie 2 pokojowe kupię. Aktualne do końca 1997 roku. Tel. 750-483.

BLACHARSTWO SAMOCHODOWE USŁUGI SPAWALNICZE

szybko - fachowo
Mirosław Bruhn

Hel, ul. Rybacka 3, tel. 750 774
codziennie 16-20

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe KLIF oferuje:

- ⇒ ekologiczny olej opalowy „Ekoterm”
- ⇒ stolarkę drzewianą i okienną
- ⇒ wyroby hutnicze
- ⇒ cement, wapno czynne w godzinach:
- ⇒ farby emulsyjne, olejne pon.-pt. 7:00 - 16:00
- ⇒ glazurę i terakotę sobota 7:00 - 13:00
- ⇒ kleje i fugi firmy Atlas
- ⇒ płyty gipsowe zwykłe i wodoodporne
- ⇒ materiały izolacyjne i inne

Przedsiębiorstwo KLIF

84-100 Puck, ul. Żarnowiecka 7

tel./fax 73-23-41, tel. 73-11-99, 73-12-18

84-110 Krokowa-Minkowice tel. 73-76-22, 73-76-44

Przedsiębiorstwo KLIF dziękuje swym klientom w Helu za dotychczasową współpracę i życzy im udanych zakupów w Nowym 1997 Roku!

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu” 84-150 Hel P.-16
Nasze konto: „Przyjaciele Helu” Bank Gdański S.A. F/Puck 301891-55039-132
Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Violetta Nowak,
Małgorzata Strachanowska, Alicja Wiekiera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowicki
Opracowanie graficzne i skład: Jerzy Horackiewicz i Lidia Rydz
Ryunki: Alicja Wiekiera
nakład 350 egz.